

## O polskich słodkościach, które znają wszyscy Polacy

Cześć! Z tej strony Magda z [mypolishcourse.com](http://mypolishcourse.com) To jest podcast o Polsce, o Polakach i języku polskim. W poprzednim odcinku podcastu opowiadałam Wam o zwyczajach związanych z piciem alkoholu w Polsce. Wspomniałam w nim o wódce „Żubrówka”, która nie jest już tak do końca polską firmą. Ten wątek zainspirował mnie do przygotowania odcinka o polskich firmach, które znane są za granicą. Zaczęłam przeszukiwać Internet i natrafiłam na ciekawą historię związaną z polską firmą produkującą czekoladę. W ten sposób od ogólnego tematu o polskich firmach przeszłam do opowiadania o polskich słodczych. Pozwólcie więc, że dzisiaj skupię się na czekoladzie i innych łakociach, a odcinek o polskim biznesie będzie kiedy indziej. Zresztą, jest jeszcze jeden dobry powód, żeby rozmawiać o czekoladzie – jesienna **chandra**. Nie byłabym Polką, gdybym nie pomarudziła trochę na pogodę :P W chłodne i coraz krótsze jesienne dni **zaszywam się** czasem pod kocem z kubkiem herbaty i czekoladą. Czekam na święta i te wspaniałe pachnące pierniczki 😊

Postuchajcie więc historii o polskiej czekoladzie i innych smakołykach. Niedługo nagram również wideo, które pojawi się na moim kanale YouTube Learn Polish with films and songs. Pokażę Wam w nim Wam większość z tych słodczych, o których powiem Wam w tym odcinku podcastu.

Dobrze, ale do rzeczy, bo miałam mówić o słodkościach, a ten wątek mi na chwilę uciekł.

Jednym z najbardziej typowych słodczych, które zna każdy Polak jest „Ptasie Mleczko”. To kultowe już pudełko czekoladek z symbolem ptaka na opakowaniu. W środku znajdziecie delikatną waniliową piankę pokrytą mleczną czekoladą. W wersji klasycznej, oryginalnej pianka ta była waniliowa, ale obecnie możecie kupić smaki, takie jak śmietankowe, kokosowe, czekoladowe lub nawet „Ptasie Mleczko” o smaku pina colady czy tiramisu. Jeśli zapytacie jakiegokolwiek Polaka czy jakąkolwiek Polkę, czy wie, co to jest ptasie mleczko, to gwarantuję, że odpowie „tak”. To smakołyk, który pojawiał się na stole naszych babć, rodziców i w życiu naszych dzieci. Do dziś jest traktowany jako typowa polska bombonierka, którą kupujemy np. idąc w gości do znajomych czy rodziny. „Ptasie Mleczko” zostało wymyślone przez Jana Wedla w 1936 roku, który zainspirował się francuską leguminą podczas jednej ze swoich podróży do Francji. Jan Wedel był wnukiem Karola Ernesta Wedla, który w 1851 roku, czyli prawie 170 lat temu, założył w Warszawie pierwszą cukiernię i małą fabrykę czekolady. Karol Wedel miał syna Emila, który po przejściu firmy po ojcu, **przyczynił się do sukcesu** tego rodzinnego zakładu do tego stopnia, że produkty firmy Wedel zaczęły być **podrabiane**, tzn., że inne firmy zaczęły produkować podobne słodczych i sprzedawać je ze swoim logo. Emil Wedel chciał podkreślić oryginalność produktów swojej firmy i podobno **wpadł na pomysł**, aby podpisywać każdą tabliczkę czekolady, która opuszczała zakład produkcyjny. Jego podpis stał się z czasem logo firmy i do dzisiaj widnieje na opakowaniach produktów Wedla.

Tutaj mała dygresja językowa. Kto z Was zauważył, że w poprzednim zdaniu, jak również w zdaniu „...inne firmy zaczęły produkować podobne słodczych i sprzedawać je ze swoim logo” nie odmieniłam słowa „logo” właśnie? To dlatego, że jest to wyraz zapożyczony z angielskiego

i kończy się na literę „o”, podobnie jak „kakao” lub „ksero”. Tego typu zapożyczone wyrazy według norm językowych nie powinny być odmieniane, tzn. w każdym przypadku powinny wyglądać tak samo. Chcielibyście, żeby wszystkie słowa po polsku takie były, prawda? 😊 Normy jednak swoje, a ludzie swoje. Polacy uwielbiają zmieniać słowa, jak pewnie zauważyliście odmieniają nawet zagraniczne imiona i nazwiska, np. mówią „Lubię Brada Pitta” czy „film z Jackiem Nicholsonem”. Wiem, wiem, to brzmi dziwnie. Dlatego też z czasem te wyrazy typu „logo” czy „kakao” zaczęły być odmieniane i są akceptowane przez językoznawców, ale głównie w mowie potocznej. W starannej i ładnej polszczyźnie powinniśmy mówić cały czas „logo”, „ksero”, „kakao”. Podobnie jest z zagranicznymi nazwami miejscowości, które kończą się na „o”. Mówimy „Mieszkam w Chicago”, „Jestem z Toronto”, „Nigdy nie byłem w Tokio”.

UWAGA! Jak zwykle są wyjątki. Słowa „radio” i „studio” są w języku polskim używane już tak długo, że według słowników powinniśmy je odmieniać. Jedynie w miejscowniku (locative) możemy pozostawić je nieodmienne, tzn. powiedzieć „w studio” i „w radio”, choć formy „w studiu” i „w radiu” też uznawane są za poprawne.

Ok, ok, już skończyłam tę dość długą dygresję. Możemy wrócić do tematu słodyczy. Stanęliśmy na historii logo firmy Wedel. Warto wspomnieć również o charakterystycznym symbolu tego rodzinnego przedsiębiorstwa – chłopcu jadącym na zebrze. Skąd egzotyczna zebra w reklamie polskiej firmy? Jan Wedel był ówczesnym wizjonerem reklamy i zamówił grafikę u słynnego włoskiego malarza Leonetto Cappiello, który wpadł na tak oryginalny pomysł. Po dziś dzień neon z chłopcem na zebrze znajduje się na dachu najstarszej Pijalni Czekolady E.Wedel przy ul. Szpitalnej w Warszawie.

Firma Wedel, oprócz innych bardzo popularnych marek jak Wawel czy Mieszko, jest najbardziej znaną w Polsce firmą produkującą czekoladę. Nota bene, firma Mieszko pochodzi z mojego rodzinnego miasta, Raciborza. Wspominam o tym, bo tak nakazuje mi mój lokalny patriotyzm.;) Niestety, żadna z tych trzech dużych firm nie jest już polska. Przykra jest historia rodzinnych biznesów, które z czasem zostały **wchłonięte** przez duże korporacje z zagranicznym kapitałem.

Chciałabym Wam jeszcze opowiedzieć o innych kultowych słodyczach, którymi Polacy zajadają się od pokoleń. Jednym z najbardziej legendarnych smakołyków, oprócz ptasiego mleczka są krówki, czyli karmelowe cukierki z krową na opakowaniu. Stąd też nazwa tych słodyczy - krówka to nic innego jak po prostu mała krowa. Krówki to polski produkt eksportowy, który reklamuje Polskę za granicą. Jak podaje portal internetowy [finanse.wp.pl](http://finanse.wp.pl) polskie krówki zamawia co roku wojsko polskie. Co roku tona krówek, czyli tysiąc kilogramów reklamuje nasz kraj na targach międzynarodowych, misjach wojskowych itd<sup>1</sup>. Muszę przyznać, że ja również, kiedy jechałam do kogoś z wizytą za granicę, najczęściej kupowałam właśnie krówki w prezencie.

---

<sup>1</sup> <https://finanse.wp.pl/krowka-polski-powod-do-dumy-6114651208693377a>

Innym towarem eksportowym Polski jest batonik „Prince Polo” albo jak mówi większość Polaków Prince Polo. Niech nie zgubi Was zagraniczna nazwa. Ten batonik przez długie lata był produkowany w Polsce. Niestety, podobnie jak w przypadku innych producentów czekolady, kilka lat temu firma została **przejęta** przez globalny koncern spożywczy. Ważne jednak, że receptura powstała w Polsce, a batonik ten jest kolejną bardzo popularną słodkością, która kojarzy się z polską kulturą. Co ciekawe, ten wafelek stał się również przysmakiem narodowym na Islandii. Całe pokolenia Islandczyków, podobnie jak Polaków wychowało się na „Prince Polo”. Podobno jeden z prezydentów Islandii podczas wizyty w Polsce powiedział: „Całe pokolenie Islandczyków wyrosło na dwóch rzeczach – amerykańskiej coca-coli i polskim Prince Polo”<sup>2</sup> Jak to się stało, że produkowany w Cieszynie wafelek podbił tak daleką od Polski wyspę? Ponoć w latach 50., kiedy Polska nawiązała wymianę handlową z Islandią do naszego kraju płynęły statki z rybami, a wracały załadowane polską wódką, drewnem i Prince Polo właśnie.<sup>3</sup>

Na pewno słyszeliście też o polskich pączkach, które różnią się od amerykańskich *doughnuts* tym, że nie mają dziurki w środku. Całe **wypełnione** są dżemem, budyniem, makiem lub konfiturą z róży. Swoją drogą, moim zdaniem te z konfiturą z róży są najlepsze i naprawdę wyjątkowe w smaku, więc jeśli macie okazję, to polecam spróbować. Być może słyszeliście już, że Polacy mają swój dzień pączka, tzw. tłusty czwartek, który przypada w ostatni czwartek karnawału, czyli najczęściej w lutym. Tradycja mówi, żeby zjeść choć jednego pączka, ale zwykle jemy ich znacznie więcej.

Jeśli chodzi o wypieki, czyli inaczej mówiąc ciasta, to nasz polski papież Jan Paweł II rozstawił na świecie kremówki. W czasie jednej ze swoich pielgrzymek do swojego rodzinnego miasta Wadowic wspominał, że po szkole chodził na kremówki. Tę historię szybko podchwyciły media w Polsce i od tego momentu Polacy zaczęli nazywać to ciasto „papieską kremówką”. Jeśli będziecie kiedyś w Wadowicach, to w cukierniach na pewno zobaczycie „papieską kremówkę”, czyli warstwy kruchego ciasta przekładane budyniowym kremem.

Kolejnym hitem polskich deserów, choć tym razem ze sklepów, są „Delicje Szampańskie” bez których, przynajmniej w latach 90., nie mogła odbyć się żadna impreza. Wtedy jeszcze na półkach sklepowych nie było tak wielu produktów jak teraz, a „Delicje Szampańskie”, które w tamtym czasie były produkowane przez firmę Wedel, miały dobrą reklamę. Same ciastka to nic specjalnego, bo to zwykły biszkopt z galaretką obłany czekoladą. Chodzi jednak o to, że to kolejny produkt, który **zapisał się w świadomości** Polaków i o którym jeszcze długo będziemy pamiętać.

Na koniec wspomnę jeszcze o dziwnych i niezbyt smacznych deserach, które Polacy jedli w czasach PRL-u. Dlaczego ludzie w Polsce jedli wtedy takie niezbyt **wyszukane** desery? Głównie ze względu na fakt, że w tamtych czasach nie było wielu słodczy na sklepowych półkach, a czekoladę Polacy widzieli tylko w święta, kiedy to dostawali ją w paczkach z zagranicy. Dlatego

<sup>2</sup> Wikipedia [https://pl.wikipedia.org/wiki/Prince\\_Polo](https://pl.wikipedia.org/wiki/Prince_Polo)

<sup>3</sup> <https://poradnikhandlowca.com.pl/artykuly/prince-polo-polska-duma-na-islandii/>

też, kiedy Polacy mieli ochotę na słodczy w domu, to matki przygotowywały dzieciom kogel - mogel (możecie też usłyszeć inną wersję tej nazwy - kogiel-mogiel), czyli po prostu żółtko jajka utarte z cukrem. Nic specjalnego, ale **z braku laku** i to może być dobrym deserem. Kolejną rzeczą, którą wspominam z wczesnego dzieciństwa są ciepłe lody. Co to takiego? To bardzo tani w produkcji deser w formie pianki zrobionej z suszonych białek jaj oraz wody. Wszystko oblane masą podobną do czekolady (choć prawdziwa czekolada to raczej nie była) i podane w wafelku. Kiedy teraz przypominę sobie ten smak, to za żadne skarby świata nie chciałabym tego zjeść, ale w tamtych czasach to był prawdziwy rarytas 😊

O słodczych pewnie mogłabym jeszcze długo mówić. Myślę, że jeszcze kiedyś wrócę pokrótce do tego tematu przy okazji świąt Bożego Narodzenia albo innego święta. Tymczasem, zostawiam Was z tymi informacjami o Polsce i polskiej kulturze. Mam nadzieję, że nauczyliście się czegoś nowego. Na koniec przyjrzyjmy się jeszcze raz najważniejszym słowom i wyrażeniom z tego odcinka:

1. chandra – chwilowy spadek nastroju, kiedy czujemy się smutni, przygnębieni i nie mamy energii do działania. Chandra to nie depresja, to tylko słabszy moment.
2. zaszywać się (aspekt niedokonany)/zaszyć się (aspekt dokonany) – schować się w miejscu, gdzie nie ma innych ludzi, w miejscu, w którym czujemy się komfortowo i bezpiecznie, np. zaszyć się pod kocem lub kołdrą.
3. podrabiany – pochodzi od czasownika podrabiać (aspekt niedokonany)/podrobić (aspekt dokonany), czyli kopiować coś, produkować coś podobnego, próbować odtworzyć oryginał
4. wchłonięty – pochodzi od czasownika wchłaniać (aspekt niedokonany)/wchłonąć (aspekt dokonany), czyli wciągnąć coś lub kogoś do środka jakiegoś miejsca, struktury czy systemu, np. *Lokalna firma została wchłonięta przez korporację* lub *Wieloryb wchłonął ogromną ilość planktonu* lub *Na szczęście polipy się wchłonięły i nie mam już tego problemu.*
5. przejęty – pochodzi od czasownika przejmować (aspekt niedokonany)/przejąć (aspekt dokonany), czyli zyskać kontrolę nad czymś lub nad kimś, od tego momentu rządzić i decydować, np. *Nasz szef był chory, więc musiałem przejąć prowadzenie spotkania.* lub *Piraci przejęli statek, który transportował ropę naftową.*
6. wypełniony - pochodzi od czasownika wypełniać (aspekt niedokonany)/wypełnić (aspekt dokonany), czyli uczynić coś pełnym, zająć całą przestrzeń / całe miejsce, np. *wypełnić pączka dżemem* lub *wypełnić szafę ubraniami*
7. wyszukany, czyli wykwinny, wysokiej klasy, niezwykły, np. *mieć wyszukany gust* lub *To była wyszukana sukienka – bardzo elegancka i po prostu piękna.*
8. z braku laku – mówimy tak, kiedy chcemy powiedzieć, że nie mamy innej opcji, alternatywy, żadnego innego wyboru, np. *Nie mamy słodczy w domu. Z braku laku zjem łyżeczkę miodu, bo mam ochotę na coś słodkiego.* lub *Nie znalazł niczego ciekawego w telewizji. Z braku laku zaczął oglądać program o delfinach, choć nigdy nie interesował się biologią.*

**Popularne kolokacje, które warto pamiętać:** wpaść na pomysł, przyczynić się do sukcesu, zapisać się w świadomości

Synonimy do słowa **słodycze**: śladkości, smakołyki, łakocie, przysmak, rarytas, coś słodkiego

Synonim do słowa **ciasta**: wypieki



Ptasie mleczko

Źródło: <https://matpol.no/sklep/slodycze/praliny-czekoladki/ptasie-mleczko-waniliowe-wedel-380g/>



Krowka

Źródło <https://matpol.no/sklep/slodycze/cukierki-zelki/cukierki-krowki-mleczne-wawel-250g/>



Prince Polo

Źródło <https://biurozakupy.pl/Ciastka-Prince-Polo-Classic-17-5gx28szt.html>

polskie pączki z cukrem pudrem (zdj. po lewej) lub z lukrem (zdj. po prawej)



Źródło <https://wszystkiegoslodkaego.pl/przepisy/ciasta-drozdowe/paczki-klasyczne>



papieska kremówka

Źródło <https://akademiamaku.pl/upload/recipes/1138/big/mobile/papieskie-kremowki-1138.jpg>



Delicje szampańskie

Źródło: <http://livingonmyown.pl/2019/07/11/moja-bajka-delicje-szampanskie-malinowe/>



Kogel- mogel (vel. Kogiel-mogiel)

Źródło <https://haps.pl/Haps/7.167251,24551015,kogel-mogel-deser-z-dziecinstwa.html>



Ciepłe lody

Źródło [https://pl.wikipedia.org/wiki/Ciep%C5%82e\\_lody](https://pl.wikipedia.org/wiki/Ciep%C5%82e_lody)